



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

1 sierpnia 2018 r. [\[Multimedia\]](#)

Bożki z supermarketu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Słyszeliśmy pierwsze przykazanie Dekalogu: «Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!» (Wj 20, 3). Dobrze jest zastanowić się nad kwestią *bałwochwalstwa*, która jest bardzo szeroka i aktualna. Przykazanie nie pozwala robić bożków [\[1\]](#) lub wizerunków [\[2\]](#) jakiegokolwiek rzeczy [\[3\]](#), wszystko może bowiem być bożkiem. Mówimy o ludzkiej skłonności, która nie oszczędza ani wierzących, ani ateistów. Na przykład my, chrześcijanie, możemy siebie zapytać: jaki jest naprawdę mój Bóg? Czy jest Trójjedyną Miłością, czy też jest moim wizerunkiem, moim osobistym sukcesem, może nawet w Kościele? «Bałwochwalstwo nie dotyczy tylko fałszywych kultów pogańskich. Pozostaje stałą pokusą wiary. Polega na ubóstwianiu tego, co nie jest Bogiem» (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 2113).

Czym jest «bóg» na płaszczyźnie egzystencjalnej? Tym, co stanowi centrum życia i od czego zależy to, co się robi i co się myśli [\[4\]](#). Można wychowywać się w rodzinie, która jest chrześcijańska z nazwy, ale w rzeczywistości jej główne punkty odniesienia są obce Ewangelii. [\[5\]](#) Istota ludzka nie może żyć bez jakiegoś centrum. Toteż świat oferuje «*supermarket*» bożków, którymi mogą być przedmioty, wizerunki, idee, role.

Na przykład, również modlitwa. My musimy modlić się do Boga, naszego Ojca. Pamiętam, że kiedyś udałem się do jednej z parafii w diecezji Buenos Aires, by odprawić Mszę św., a potem miałem udzielić bierzmowania w innej parafii, odległej 1 km. Poszedłem pieszo przez park, bardzo pięknym. A w tym parku było ponad 50 stolików, przy każdym z nich były dwa krzesła, na których osoby siedziały naprzeciwko siebie. Co tam robiono? Karty Tarota. Ludzie tam szli «modlić się»

do bożka. Zamiast modlić się do Boga, który jest opatrnością mającą w opiece przyszłość, szli tam, by w kartach zobaczyć przyszłość. To jest bałwochwalstwo naszych czasów. Pytam was: ilu z was dało sobie wróżyć przyszłość z kart? Ilu z was, na przykład, dało sobie powróżyc z ręki, by poznać przyszłość, zamiast pomodlić się do Pana? Na tym polega różnica, że Pan jest żywy; inne rzeczy to bożki, bezużyteczne bałwochwalstwo.

Jak się rozwija bałwochwalstwo? Przykazanie opisuje kolejne fazy: «Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu (...). / Nie będziesz oddawał im pokłonu (...) i nie będziesz im służył» (Wj 20, 4-5). Greckie słowo «idol» (bożek) pochodzi od czasownika «widzieć». [6] Bożek jest «wizją», która staje się fiksacją, obsesją. Bożek jest w rzeczywistości projekcją samych siebie na przedmioty lub plany. Tę dynamikę wykorzystuje na przykład reklama: widzę przedmiot nie jako taki, lecz postrzegam ten samochód, ten smartfon, tę rolę — bądź inne rzeczy — jako środek, służący samorealizacji i zaspokojeniu moich istotnych potrzeb. I szukam tego, mówię o tym, myślę o tym; idea, żeby osiąść ten przedmiot lub zrealizować ten projekt, zdobyć to stanowisko, jawi się jako wspaniała droga do szczęścia, wieża, która pozwoli dosięgnąć nieba (por. Rdz 11, 1-9), i wszystko musi służyć temu celowi.

Wówczas przechodzi się do drugiej fazy: «*Nie będziesz oddawał im pokłonu*». Bożki domagają się kultu, rytuałów; oddaje im się pokłony i poświęca się im wszystko. W starożytności bożkom składano ofiary z ludzi, ale i dzisiaj: dla kariery poświęca się dzieci, zaniedbując je lub po prostu ich nie rodząc; uroda wymaga ofiar z ludzi. Ile godzin spędzonych przed lustrem! Pewne osoby, pewne kobiety, ile wydają na makijaż?! To też jest idolatria. Malowanie się nie jest rzeczą złą; ale w sposób normalny, nie po to, by stać się boginią. Uroda wymaga ofiar z ludzi. Sława wymaga poświęcenia samych siebie, swojej niewinności i autentyczności. Bożki domagają się krwi. Pieniądz kradnie życie, a przyjemność prowadzi do samotności. Struktury ekonomiczne poświęcają ludzkie życie dla większych zysków. Pomyślmy o tak licznych osobach bez pracy. Dlaczego? Bo zdarza się czasem, że przedsiębiorcy, właściciele danego przedsiębiorstwa, danej firmy, postanowili zwolnić ludzi, żeby zarabiać więcej pieniędzy. Bożek, jakim jest pieniądz. Żyje się w obłudzie, robiąc i mówiąc to, czego oczekują inni, bo narzuca to bożek samorealizacji. I rujnuje się życie, niszczy się rodziny, pozwala się młodzieży ulegać destruktywnym wzorom, byle tylko zwiększyć zyski. Również narkotyki są bożkiem. Iluż młodych ludzi niszczy swoje zdrowie, nawet życie, wielbiąc tego bożka, jakim są narkotyki.

Tu dochodzimy do trzeciej i najbardziej tragicznej fazy: «*...i nie będziesz im służył*», mówi. Bożki zniewalają. Obiecują szczęście, ale go nie dają; a człowiek żyje dla tej rzeczy czy dla tej wizji, wciągnięty w spiralę samozniszczenia, w oczekiwaniu na rezultat, którego nigdy nie osiąga.

Drodzy bracia i siostry, bożki obiecują życie, ale w rzeczywistości je odbierają. Prawdziwy Bóg nie żąda życia, ale je daje, obdarza nim. Prawdziwy Bóg nie roztacza perspektyw naszego sukcesu, lecz uczy kochać. Prawdziwy Bóg nie żąda dzieci, lecz oddaje swego Syna za nas. Bożki zarysowują hipotezy co do przyszłości i każą gardzić teraźniejszością; prawdziwy Bóg uczy żyć w

rzeczywistości każdego dnia, w konkretnych sytuacjach, nie iluzjami na przyszłość — dziś i jutro, i pojutrze, idąc ku przyszłości. Konkretność Boga prawdziwego w przeciwieństwie do płynności bożków. Zachęcam was do zastanowienia się dzisiaj nad tym: ile mam bożków i którego z nich lubię najbardziej? Rozpoznanie własnego bałwochwalstwa jest bowiem początkiem łaski i pozwala wejść na drogę miłości. Istotnie, miłość jest nie do pogodzenia z bałwochwalstwem — jeśli coś staje się absolutne i nietykalne, jest wówczas ważniejsze od małżonka, od dziecka, od przyjaźni. Przywiązanie do przedmiotu czy idei sprawia, że człowiek staje się ślepy na miłość. A tym samym, w pogoni za bożkami, za bożkiem możemy nawet zaprzeczyć się ojca, matki, dzieci, żony, męża, rodziny... tego, co najdroższe. Przywiązanie do przedmiotu lub idei sprawia, że stajemy się ślepi na miłość. Weźcie to sobie do serca: bożki kradną nam miłość, sprawiają, że stajemy się ślepi na miłość, a żeby naprawdę kochać, trzeba się uwolnić od wszelkich bożków. Co jest moim bożkiem? Weź go i wyrzuć przez okno!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, okres wakacji jest okazją nie tylko do wypoczynku i do odnowy sił fizycznych i psychicznych, ale także do pobudzenia naszego życia duchowego i umocnienia więzi z Bogiem i z ludźmi. Niech to będzie czas pokoju, radości i kontemplacji piękna stworzeń i sztuki, które świadczy o dobroci Boga dla nas. Niech wam stale towarzyszy Jego błogosławieństwo!

Przypisy:

[1] Określenie *Pesel* odnosi się do «boskiego wizerunku, pierwotnie rzeźbionego w drewnie lub kamieniu, a przede wszystkim w metalu» (L. Koehler-W. Baumgartner, *The Hebrew and Aramaic Lexicon of the Old Testament*, t. 3, s. 949).

[2] Określenie *Temunah* ma bardzo szerokie znaczenie, które można sprowadzić do «podobieństwa, formy»; zatem zakaz jest dość rozległy, a wizerunki mogą być wszelkiego rodzaju (por. L. Koehler-W. Baumgartner, *op. cit.*, t. I, s. 504).

[3] Przykazanie nie zabrania wizerunków jako takich — Bóg sam poleci Mojżeszowi sporządzenie złotych cherubów na obu końcach przełagalni (por. *Wj* 25, 18) i miedzianego węża (por. *Lb* 21, 8) — lecz zabrania adorowania ich i im służenia, czyli całego procesu *deifikacji* czegoś, a nie samego przedstawiania obrazów.

[4] Biblia hebrajska określa bałwochwalstwa kananejskie słowem *Ba'al*, które znaczy «panowanie, bliska więź, rzeczywistość, od której osoba jest uzależniona». Bożkiem jest to, co nad nami panuje, podbija serce i staje się osią życia (por. *Theological Lexicon of the Old Testament*, t. I, 247-251).

[5] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 2114: «Bałwochwalstwo jest wypaczeniem wrodzonego zmysłu religijnego człowieka. Bałwochwalcą jest ten, kto 'niezniszczalne pojęcie Boga odnosi do wszystkiego, tylko nie do Boga' (Orygenes, *Contra Celsum*, 2, 40)».

[6] Etymologicznie greckie *eidolon*, będące derywatem od *eidos*, wywodzi się z rdzenia *weid*, co znaczy *widzieć* (por. *Grande Lessico dell'Antico Testamento*, Brescia 1967, t. III, s. 127).